Nr. 110. Kraków, wtorek 21 kwietnia 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk. Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, pl. WW. Świętych 8, I. p.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Prenumerować „Naprzód“ (tygodniowo, miesięcznie i kwartalnie) tudzież **odbierać** „Naprzód“ za prenumeracyjnemi kartkami można codziennie

w administracyi „Naprzodu“
ul. Filipa 11
od godz. 8—1 i od 3—8 wiecz.
lub **w Związku stowarzyszeń robotniczych** (Wiślna 5)
od godziny 6 do 8 wieczorem.

O następstwo po hr. Potockim.

Jak donieśliśmy, panuje w kołach rządowych przekonanie, że obsadzenie posady namiestnika nie powinno być przewleczone i że zaraz po świętach, gdy ministrowie wrócą z urlopów, zapadnie w porozumieniu z grupami poselskiemi ostateczna decyzya.

Obok kandydatów, których przed kilku dniami wymieniliśmy, podają coraz nowe nazwiska. Jako faworyci uchodzą ciągle: hr. Badeni, dr Bobrzyński i hr. Gołuchowski. Wprawdzie Badeni oświadczył, że godności nie przyjmie, a prawdopodobnie odstrasza go wrogie stanowisko prasy szowinistycznej, która zarzuca mu zbytnią uległość wobec Rusinów, sądzą jednak, że w ostateczności podda się woli cesarza. Hr. Badeni miał nawet — jak donoszą pisma lwowskie — prosić barona Becka podczas jego pobytu na pogrzebie we Lwowie, aby przyspieszył ogłoszenie jego nominacyi na marszałka krajowego na następne sześciolecie, aby w ten sposób zadokumentować, że o stanowisko namiestnika nie ubiega się.

Drugi poważny kandydat, to hr. Agenor Gołuchowski, były minister spraw zagranicznych. Pan ten miał już raz ambicyę zostać namiestnikiem Galicyi, a mianowicie w r. 1893, gdy oddalony został z posady posła w Rumunii, a odmówiono mu posady ambasadora w Paryżu. Wówczas kombinacya się nie udała i Gołuchowski otrzymał wyższe stanowisko, z którego dopiero w zeszłym roku Węgrzy go wyrzucili. Teraz żyje sobie jak wielki pan bez kłopotów i bez pracy; to też odżegnywa się od myśli objęcia stanowiska po hr. Potockim, które w każdym razie połączone jest obok wielu zalet z pewnemi niedogodnościami. Bawi on obecnie w Rzymie i w rozmowie z redaktorem „N. fr. Presse“ oświadczył, że nie ma najmniejszej chęci zamienienia swego obecnego życia prywatnego na pełne odpowiedzialności stanowisko namiestnika. Zdaje się jednak, że opór ten da się usunąć; dla ludzi tego rodzaju najwyższą wolą jest rozkaz cesarza i w razie wydania go hr. Gołuchowski zamieszka w lwowskim pałacu „pod Kawkami“.

W takim razie otrzymałby Gołuchowski pomocnika w osobie Wacława Zaleskiego, byłego prezydyalisty hr. Potockiego, obecnie szefa sekcyi w ministerstwie rolnictwa. Gdyby rzeczy tak się tak ułożyły, wróciłby stan, jaki panował za namiestnikowstwa ks. Sanguszki: ten był tylko parawanem, za którym wiceprezydent Lidl prowadził rządy, a głównie robił wybory.

Trzecim kandydatem, który ma mieć najwięcej szans, jest dr Bobrzyński. Polityk ten zbyt dobrze jest znany, abyśmy się potrzebowali o nim rozpisywać; szczególnie pamiętną jest jego przeszło 10-letnia działalność na stanowisku wiceprezydenta galicyjskiej Rady szkolnej krajowej, na którem okazał się zaciętym wrogiem wszelkiego postępu, tłumiąc każdy śmielszy poryw wśród nauczycielstwa ludowego. Ten wybitny polityk konserwatywny uchodzi — nie wiadomo na jakiej podstawie — za pojednawczo wobec Rusinów usposobionego i byłby możliwie na rękę Romańczukom i Wassilkom, których wpływ zbliża się jednak ku końcowi.

Stanowisko ich, powiedzmy otwarcie: jako polityków ruskich pozbawione wszelkiej szczerości i godności, oburzyło całe społeczeństwo ruskie i wywołało przesilenie w parlamentarnym klubie Ukraińców. Żywioły radykalne, szczególnie posłowie dr Eugeniusz Lewicki, dr Trylowski, Budzynowski, Petrycki i Staruch są niezadowoleni z dotychczasowej polityki prezydyum klubu, które słowami groziło ministerstwu Becka, a czynami popierało je — choćby wychodzeniem za drzwi podczas decydujących głosowań np. nad ugodą austryacko-węgierską i utworzeniem ministerstwa robót publicznych. Żywioły radykalne są przekonane, że tylko najostrzejsza opozycya jest w stanie przynieść realne korzyści polityce ukraińskiej, tem bardziej teraz, kiedy w kierujących sferach Galicyi panuje jawna tendencya forytowania moskalofilów kosztem Ukraińców. Z tych powodów rozłam stał się prawie nieuniknionym i objawi się zapewne zaraz po zebraniu się parlamentu.

Obok powyższych trzech kandydatów inni nie wchodzą już w rachubę. Dr Biliński i minister Abrahamowicz przestali figurować na liście następców hr. Potockiego; pojawiają się wprawdzie codzień nowe nazwiska — ostatnio hr. Koziebrodzkiego, posła w Tangerze — ale są to jednodniówki, które w chwili rozstrzygającej nie zdołają ubiedz powyżej wymienionych dygnitarzy.

Czy następcą hr. Potockiego będzie Badeni, czy będzie nim Gołuchowski lub Bobrzyński — dla polityki krajowej będzie to obojętnem. Wszyscy będą, jak dotychczasowi namiestnicy, uważać się za mężów zaufania pewnej kliki, no i za wierne sługi cesarza; lud zaś polski i ruski niczego po nich spodziewać się nie może. Dopóki lud nie ma wpływu na politykę krajową, dopóki nie ma prawa głosowania do sejmu, dopóty stanowisko namiestnika galicyjskiego pozostanie przywilejem „familii“, która uważa się za „urodzoną“ przewodniczkę narodu. Badeni, Gołuchowski i Bobrzyński będą mandantami szlachty, jak nimi byli ich poprzednicy, od starego Gołuchowskiego począwszy, a na hr. Andrzeju Potockim skończywszy.

Wojna w r. 1908.

Niedawno ukazała się w Londynie broszura pod powyższym tytułem, która zajmuje się opisem wojny amerykańsko-japońskiej. Autor wychodzi z założenia, że przeznaczeniem floty amerykańskiej, płynącej obecnie po Oceanie Spokojnym, jest zmierzyć się z flotą japońską. Dla uprzedzenia napadu postanawia rząd japoński uderzyć na Filipiny i w tym celu flota pod komendą admirała Togo wyrusza pod Manillę.

Na wieść o tem, admirał Evans ze swą flotą opuszcza Valparaiso w południowej Ameryce i spiesznie żegluje do Honolulu, gdzie następuje połączenie z flotą pomocniczą i transportową, przybyłą z San Francisco.

Tymczasem Japończycy atakują Manillę. Zdobycie jej nie udaje się wprawdzie, ale za to torpedowce japońskie zatapiają w porcie kilka amerykańskich krążowników; równocześnie wojska lądowe wysiadają pod Manillą i skoncentrowanemu atakowi armii i floty Manilla wkońcu ulega.

To był tylko wstęp do poważniejszych zajść. Togo wyrusza naprzeciw floty amerykańskiej, z którą zderza się w odległości 500 mil od Manilli. W bitwie nocnej torpedowce japońskie niszczą kilka pancerników amerykańskich; bitwa rozciąga się dzięki znakomitemu manewrowi Toga na daleką przestrzeń — przychodzi do starcia połączonych flot, z którego Japończycy wychodzą zwycięzcami, zabierając na rzecz swej floty trzy wielkie pancerniki amerykańskie.

Wobec tego admirał Evans poświęca całą swą flotę transportową i zaczyna odwrót do wód ojczystych, które przyjmują go z 8 pancernikami, pozostałymi z całej jego wspaniałej floty.

Teraz Ameryka bierze się na sposób. W cichości zawiera sojusze z południowo-amerykańskiemi republikami, które zakupują w Europie pancerniki rzekomo dla siebie, aby je w ostatniej chwili odstąpić Stanom Zjednoczonym. W ten sposób powstaje nowa flota złożona z 26 pancerników, która z San Francisco wyrusza ku wybrzeżom Azyi wschodniej. To wystarcza, aby Japonia przestraszona prosiła o pokój, który Ameryka wspaniałomyślnie jej ofiaruje za cenę oddania Filipin, wydania całej floty i wyrzeczenia się na 10 lat zamiarów wojowniczych.

Tyle autor amerykański.

W taki łatwy sposób pokonać Japonię można jednak tylko w fantazyi; książka ta świadczy jednak o tem, że myśl o wojnie z Japonią przenika świadomość Amerykanów i że z jej ewentualnością się liczą.

KRONIKA.

Kraków, 21 kwietnia.

Lokal administracyi „Naprzodu“ przeniesiony został z ul. Długiej do domu, w którym się mieści drukarnia i redakcya „Naprzodu“: **ul. Filipa 11,** I. piętro.

Dział inseratowy „Naprzodu“ znajduje się przy placu WW. Świętych 8, I. piętro.

Nowiny krakowskie.

Z miasta. Więc już i po świętach! Sprawiły one wielu ludziom w tym roku gorzki zawód: z powodu śmierci hr. Potockiego nie było święconego „pod Baranami“; prezydent Leo również zaniechał jednoroczną tradycyę; w kilku wybitnych domach prywatnych przyłączono się do tego biernego oporu — a skutki odbiły się fatalnie na tych, którzy przyzwyczajeni są w święta wielkanocne wędrować od komina do komina, nb. dla wypróżniania zapasów wyszłych z tych kominów.

Przytem i pogoda nie dopisała. Zimno z dodatkiem deszczyka odstraszało od puszczania się na wycieczki poza rogatki miasta; mimo to park Jordana w niedzielę po południu był przepełniony; to samo było na błoniach.

Pogłoski. Wczoraj krążyły po mieście pogłoski, że w Sokalu zabity został starosta tamtejszy Kaliniewicz — naturalnie „przez Rusinów“. Pogłoska ta okazała się fałszywą; ciekawem jest jednak, że „vox populi“ obrał sobie za przedmiot zamachu urzędnika, którego czyny wyborcze w Mościskach, Jaśle i Nowym Sączu przysporzyły mu nielada „popularność“ w kraju.

Publiczne zgromadzenie ludowe zwołane przez komitet okręgu Kazimierz odbyło się wczoraj w lokalu „Postępu“ przy ul. Krakowskiej przy bardzo licznym udziale. Przewodniczył tow. Mischel, przemawiali na temat „Utworzenie nowego ministerstwa“ tow. dr Drobner i L. Feldman.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.
Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**
Wtorek 21 b. m.: „Car Samozwaniec“, pięć aktów z kroniki dramatycznej, napisał Adolf Nowaczyński.
Środa 22 b. m.: „Miłość czuwa“, komedya w 4 aktach Roberta de Flers i G. Caillavet'a (popularne).
Czwartek 23 b. m.: „Wyzwolenie“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego (pierwszy występ Michała Tarasiewicza).
Piątek 24 b. m.: „Car Samozwaniec“, pięć aktów z kroniki dramatycznej, napisał Adolf Nowaczyński.
Sobota 25 b. m.: „Król Stanisław August“, dziewięć obrazów na tle dziejowem z r. 1764 do 1768, napisał Ignacy Grabowski (nowość), występ Michała Tarasiewicza.
Niedziela 26 b. m. o godz. 3 po południu: „Mąż męczennik“, krotochwila w 3 aktach Piotra Vebera (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Król Stanisław August“, dziewięć obrazów na tle dziejowem z r. 1764 do 1768, napisał Ignacy Grabowski.

Nowiny lwowskie.

Siczyński. W piątek popołudniu rozeszła się po mieście nieprawdopodobna pogłoska o ucieczce Siczyńskiego z więzienia. Wiadomość ta zelektryzowała całe miasto, a w krótkim stosunkowo czasie dotarła do innych miast galicyjskich. O godz. 9 z dworca kolejowego w Stanisławowie pytano telefonicznie policyę lwowską, czy pogłoska o ucieczce Siczyńskiego jest prawdziwą. Siczyńskiego zbytnio pilnują, by mógł uciec.

„Gazeta narodowa“ donosi, że wdowa po hr. Potockim wysłała do sądu urzędnika namiestnictwa z oświadczeniem, że rodzina nie żąda ukarania Siczyńskiego i nie przyłączy się do postępowania sądowego przeciw niemu.

W piątek rano przesłuchiwał sędzia śledczy w dalszym ciągu świadków, a między innymi Maksyma Balacha, kamerdynera Stanisława hr. Badeniego, który zeznał, że na tydzień przed zamachem na hr. Potockiego był u marszałka krajowego w jego prywatnem mieszkaniu przy ulicy Trzeciego Maja jakiś młody człowiek w popielatej marynarce i jasnem palcie i chciał się widzieć albo z marszałkiem albo synem jego Stanisławem Henrykiem.

Jakkolwiek hr. Badeni był w domu, służba odpowiedziała owemu młodzieńcowi, że ani marszałka, ani syna niema w domu. Mimo to młodzieniec ten zjawił się tego samego dnia jeszcze dwa razy. Siczyński zapytany, czy był u Badeniego, zaprzeczył temu, poczem skonfrontowano kamerdynera z Siczyńskim. Kamerdyner oświadczył kategorycznie, że Siczyński nie był owym młodzieńcem.

Następnie przesłuchano p. Błockiego, zarządcę kawiarni wiedeńskiej.

„Wyroki śmierci“. Brukowe pisma rozpuściły pogłoskę, że w biurku zastrzelonego namiestnika znaleziono 3 wyroki śmierci podpisane przez partyę „rewolucyjną“.

Jak niedorzeczną jest ta pogłoska, wynika już choćby z tego, że sama policya stanowczo jej zaprzecza.

Z kraju.

„Bohaterski“ oficer. Ze Stryja donoszą: W koszarach obrony krajowej grali w piątek oficerowie w lawn-tennisa. Z boku przypatrywała się grze gromadka chłopaków żydowskich. Wtem oficer Engel rzucił się na 17-letniego chłopca fryzyerskiego i ciął go szablą. Ciężko rannego odwieziono do szpitala, gdzie znajduje się w stanie umierającym.

Samobójstwo przyjaciółki komisarza policyi. Z Przemyśla donoszą: W piątek 17 b. m. o godzinie 8 rano strzeliła do siebie z rewolweru, mierząc w serce, Stefania B., przyjaciółka komisarza policyi Karola Schwarza, który się okrył tak smutną sławą podczas pamiętnej masakry dnia 17 maja 1907 po wyborze posła Liebermana. Stefania B., która się ciężko zraniła, mieszkała długi czas razem z tym komisarzem. Zamachu na swoje życie dokonała w jego mieszkaniu przy ul. Grodzkiej l. 3. Stefania B., przewieziona do szpitala powszechnego w stanie beznadziejnym, około godziny 11 zakończyła życie wśród strasznych męczarni. Po wypadku, który szybko, ze względu na osoby w grę wchodzące, stał się głośnym w całem mieście, zgromadziła się przed domem, gdzie mieszka komisarz Schwarz i gdzie targnęła się na swe życie Stefania B., masa ciekawych, kobiety chciały komisarza koniecznie zlynchować; uprzedzony o tem Schwarz nie opuszczał ani na chwilę swego mieszkania. Ogólną jest w mieście opinia, że intelektualnym, pośrednim sprawcą rozpaczliwego czynu p. Stefanii B. jest komisarz policyi Karol Schwarz, który w brutalny sposób pozbył się swej przyjaciółki.

Samobójstwo. W Radymnie rzucił się w zamiarze samobójczym w nurty Sanu laborant aptekarski Dmytro Kaszuba i utonął. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Zagadka. Pisma lwowskie donoszą, że w Haliczu skonfiskowano dwie paki z browningami. Paki były zgłoszone jako zawierające

Robotnicy! Towarzysze i Towarzyszki! Gotujcie się do uroczystego obchodu święta 1 Maja!

nasiona, ponieważ jednak wydały się za ciężkie, otworzono je i przekonano się, że zamiast nasion, zawierały browningi. Dochodzenia w toku. Bliższych szczegółów brak.

Z zaboru rosyjskiego.

Aresztowanie Ceretellego? Nocy sobotniej agenci ochrany aresztowali w hotelu Bristol w Warszawie przyjezdnego, zameldowanego jakoby pod obcem nazwiskiem, który, jak podejrzywają, jest b. posłem do Dumy, Ceretellim, ukrywającym się od dłuższego czasu. Aresztowany przebywał za paszportem perskim, opiewającym na nazwisko Szach Kui Mirza.

Mistyfikatorski świstek. Dzienniki warszawskie notują, iż przed świętami pojawił się na bruku warszawskim świstek, zatytułowany „dodatek nadzwyczajny“ — mistyfikujący publiczność wywoływaną przez roznosicieli wiadomością naczelną, iż w Galicyi wybuchła rewolucya.

Wogóle od dnia 1 kwietnia, kiedy taki prima-aprilisowy pomysł się „udał“, t. j. „autorowie“ wyciągnęli od łatwowiernych nieco grosza — jest to już trzecia próba.

Jak donosi „Gazeta Nowa“, policya aresztowała tym razem „członków redakcyi“ owego „dodatku“: Witolda Koszutskiego i W. Wojciechowskiego; nazajutrz zostali obaj uwolnieni.

Z caratu.

Mania prześladowcza kata. Podawaliśmy niedawno treść interpelacyi październikowców (tak!) w sprawie potwornych okrucieństw, popełnianych przez gen. Dumbadze w Jałcie. Że jest on nietylko krwiożerczym satrapą ale i jakimś niezupełnie poczytalnym maniakiem, świadczy depesza, którą wysłał do dziennika liberalnego „Ruś“. W depeszy tej twierdzi, że redakcya tego pisma zajmuje się specyalnie szczuciem przeciwko niemu, aby spowodować do zamachu nań „anarchistów“, swych „najszczerszych współpracowników“. Depesza, adresowana do naczelnego redaktora „Rusi“ kończy się słowami: „Pańskiej pracy nie przeszkadzam, owszem, dziękuję za ostrzeżenie. Przeczytawszy artykuły, wzmocniłem dozór nad przyjeżdżającymi zaufanymi pańskich wspólników i postaram się unieszkodliwić pański plan“.

Masowy proces. Tymczasowy sąd wojenny w Rydze wydał wyrok w sprawie 34 członków stronnictwa socyalno-demokratycznego w kraju łotewskim, w poczet których wchodzili również członkowie organizacyi wojennej. W liczbie podsądnych znajdowało się 13 szeregowców, 2 podoficerów i najemny muzykant wojskowy. Organizacya miała do swej dyspozycyi drukarnię i nielegalne wydawnictwa, broń i materyały wybuchowe. Skazano 27 osób do robót ciężkich na różne terminy od lat 2 i paru miesięcy do lat 15. Resztę uniewinniono.

Zaburzenia na granicy persko-rosyjskiej. Agencya petersburska donosi z Tyflisu: Według raportów urzędowych, napastników perskich, którzy wkroczyli na terytoryum rosyjskie, było przeszło 500. Organizatorem napadu był, jak powiadają, jeden z chanów perskich. Podczas wymiany strzałów pomiędzy wojskiem rosyjskiem a napastnikami wybuchł pożar. Spaliła się komora celna i część domów perskich. Odebrano 29 strzelb i porwane konie. Dokładna cyfra strat, jakie ponieśli Persowie, jest 34 zabitych. Napastnicy schronili się w górach.

Komendant elizawetpolskiej brygady pogranicznej telegrafuje, że na granicy Persyi panuje zupełna anarchia. Perski telegraf rządowy zniszczony. Podczas pożaru w wielu domach nastąpił wybuch naboi.

Z powodu pojawienia się napastników w bliskości brygady bakińskiej, oddział wojsk rosyjskich wysłano do Szirinsy.

Z zaboru pruskiego.

„Uciśniona niemczyzna“. Według budżetu pruskiego na rok 1908, prócz olbrzymich sum dla komisyi kolonizacyjnej, wyznaczono jeszcze dla obrony „uciśnionej niemczyzny“:

1) Fundusz dyspozycyjny naczelnych prezesów celem szerzenia i wzmocnienia niemczyzny w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, Prusach zachodnich i Wschodnich, oraz w obwodzie rejencyi opolskiej na Górnym Śląsku 2,250.000 marek;

2) dodatki dla urzędników niższych „na kresach wschodnich“ 2,000.000 m.;

3) dodatki dla urzędników pocztowych „na kresach wschodnich“ 690.000 m.;

4) dodatki na wychowanie dzieci dla wyższych urzędników 150.000 m.;

5) na dokończenie zamku cesarskiego w Poznaniu 650.000 m.;

6) na zakupno i sprzedaż Niemcom stoków fortecznych w Poznaniu 800.000 m.;

7) osobiste odwołalne dodatki dla nauczycieli za szczególniejsze popieranie niemczyzny 1,185.000 m.;

8) nagrody dla nauczycieli i nauczycielek za szerzenie niemieckiej nauki 700.000 m.;

9) na wychowanie dzieci administratorów wsi komisyi kolonizacyjnej 11.000 m.

Razem **8,636.000 marek.**

Towarzysze górnośląscy nie biorą udziału w wyborach do sejmu pruskiego. Obie okręgowe komisye agitacyjne, polska i niemiecka, na ogólnem posiedzeniu uchwaliły wezwać towarzyszy, ażeby w wyborach nie brali udziału. Polska partya socyalistyczna (P. P. S.) jednogłośnie przystąpiła do tej uchwały. Ze swojej strony Związek socyalno-demokratyczny okręgu wyborczego w Katowicach, wszystkimi głosami przeciwko pięciu, powziął następującą rezolucyę:

„Biorąc na uwagę, że niesłychany ucisk ekonomiczny, jaki wywiera górnośląski kapitał na swoich źle zorganizowanych robotników, czyni dla nich, wobec jawnego głosowania, niemożliwy udział w wyborach w kierunku socyalno-demokratycznym; następnie, biorąc na uwagę, że ani kandydaci centrowi, ani kandydaci tak zwanego „bloku liberalnego“ nie dają żadnej pewności, ażeby popierali interesy robotników, zgromadzenie oświadcza, że się przychyla do propozycyi obu okręgowych komisyj agitacyjnych jakoteż polskiej partyi socyalistycznej i wzywa towarzyszy, ażeby nie brali udziału w prawyborach do sejmu krajowego“.

Referent tow. Bruhns oświadczył, że jakkolwiek jest to mu ciężko, ale musi zalecić towarzyszom, by się zastosowali do tej rezolucyi, ponieważ szczególne warunki na Górnym Śląsku zmuszają do tego. Kapitaliści kopalniani, obawiając się, że utracą trzy mandaty, wskutek zawartego kompromisu Polaków z centrowcami, użyją całej swej przemocy ekonomicznej, by wywrzeć presyę na robotników, a ci, źle zorganizowani, nie będą mogli się oprzeć. Gdyby nawet zdołali wybrać socyalno-demokratycznych prawyborców, to liczba ich byłaby tak mała, że nie odpowiadałaby ani kosztom, które stronnictwo musiałoby ponieść na wybory, ani wynagrodziłaby za te straty, jakie w organizacyach robotniczych wynikłyby skutkiem prześladowania kapitalistycznego. Przytem swoich kandydatów stawiać nie mamy dostatecznej siły, a popierać centrowych, jakoteż hakatystycznych wrogów ludu i przedstawicieli kapitału, oczywiście nie możemy. Pozostaje jeszcze kandydat wolnomyślny Doormann. Ale ten pan głosował w parlamencie (reichstagu) za ustawą wyjątkową, za paragrafem językowym, skierowanym przeciwko Polakom, więc żaden polski robotnik nie odda swego głosu na niego lub jego stronników. Lecz i towarzysze niemieccy wstydzić się będą głosować na korzyść tego stronnictwa, które towarzyszom naszym polskim zrabowało jedno z najważniejszych praw politycznych, ograniczając ich w używaniu ojczystego języka.

Ze świata.

Dzielne kobiety. Z Londynu donoszą: Przed kilku dniami interesowano się powszechnie strejkiem dziewcząt, zajętych w restauracyi „Cabin“ w liczbie 14. Powodem strejku było wydalenie z pracy jednej z dziewcząt. Następnego dnia w porze obiadowej, gdy goście przyszli na obiad, dziewczęta postawiły na stołach dymiące się naczynia z potrawami i udały się do zarządcy, który odniósł się do dyrektora. Dziewczęta żądały przyjęcia napowrót wydalonej, a oddalenia zarządcy. Dyrektor jednak odmówił wzburzony obydwom żądaniom. Goście, który właśnie rozpoczęli obiad, wyszli, nie płacąc, zaś innych wyproszono i lokal zamknięto. Dziewczęta rozpoczęły walkę strejkową. Rozrzucały odezwę wyjaśniającą przyczynę strejku, nakłoniono do wstrzymania pracy dziewczęta z innych restauracyj. Sprawa wywołała żywe zainteresowanie, a liga sufrażystek ujęła się za wydaloną z pracy. Goście restauracyi, zamożni ludzie, przesyłali datki na rzecz strejkujących, które przewyższyły kwotę 2000 koron. Strejk zakończył się tem, że kierujące strejkiem otworzyła na spółkę z 39 dziewczętami osobny lokal, który z pewnością ściągnie dawnych gości restauracyi, w której wybuchł strejk.

Konfiskata utworu Przybyszewskiego w Moskwie. Komitet do spraw prasy w Moskwie położył areszt na tomie ósmym pism Stanisława Przybyszewskiego w przekładzie rosyjskim. Tem ów zawiera „Synagogę szatana“. Jednocześnie komitet zwrócił się do prokuratoryi o pociągnięcie wydawców do odpowiedzialności sądowej pod zarzutem „szerzenia świętokradztwa i pornografii“.

Nowe książki

nadesłane do redakcyi „Naprzodu“.

Stanisław Kutrzeba: „Historya ustroju Polski w zarysie“. Wydanie drugie. Lwów 1908. Księgarnia Polska B. Połonieckiego.

Gustaw Daniłowski: „Wrażenia więzienne“. Lwów 1908. Księgarnia Polska B. Połonieckiego.

Ellen Key: Z cyklu „Szkice“. III. „Potrzeby życia“. (Uszlachetnienie kultury. — Spokój). Przekład Ady Silbi. Warszawa, księgarnia E. Wende i Sp.

Oskar Wilde: „Dusza człowieka w epoce socyalizmu“. Lwów 1908. Polskie Towarzystwo Nakładowe.

Zygmunt Heryng: „Encyklopedya ludowa“. Broszura wstępna: „Jaką być winna encyklopedya ludowa“. Kraków 1908.

Kazimierz Piliński: „Z teki taternika“. Kraków 1908. Gebethner i Spółka.

Maryla Czerkawska: „Poezye“. Kraków 1908. Gebethner i Spółka.

Bohowityn: „Czarnemi czcionkami...“. Kraków 1908. Gebethuer i Spółka.

Stefania Sempołowska i Julia Unszlicht-Bernsteinowa: „Dla przyszłości“. Czytania dla młodzieży i dla dorosłych. Część I: „My ludzie i przyroda“. Część II: „Religia w życiu ludzkości“. Część III: „Człowiek i ludzie“. Nakład Jakóba Mortkowicza. Warszawa, księgarnia Centnerszwera. Lwów, księgarnia Altenberga.

Sprawy partyjne.

Archiwum partyjne. Do archiwum P. P. S. D. powinni towarzysze po trzy egzemplarze każdego druku partyjnego (każdej odezwy, książki, broszury, afisza, każdego numeru pism partyjnych i zawodowych, sprawozdań itd.), dalej wyroki w procesach politycznych, dawne protokoły organizacyj, dokumenty itd. przysyłać pod adresem: Tadeusz Bobrowski, Kraków, Wiślna 5.

Przegląd społeczny.

Baczność stolarze! Ruch cennikowy stolarzy w Krakowie rozpoczął się z dniem 1 b. m. Robotnicy stolarscy wnieśli do cechu, jako organizacyi majstrów stolarskich, trzymiesięczne wypowiedzenie cennika, obowiązującego na podstawie ugody z r. 1906, oraz przedłożyli projekt nowego cennika. Aż do ukończenia tej akcyi cennikowej zamiejscowi stolarze zechcą omijać Kraków!

Baczność malarze i pokostnicy! Z powodu grożącego strejku malarzy i pokostników w Bielsku-Białej należy miejscowości te omijać.

Baczność maszyniści i palacze. Fabryka papieru w Żywcu Zabłociu jest zbojkotowaną, dlatego nie należy w niej aż do odwołania pracy przyjmować.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu“ zebrano na zabawie 1 kor. 60 h. przez tow. Blejnertową.

TELEGRAMY

z dnia 21 kwietnia

Wypierają się.

Budapeszt. Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi, że z kompetentnego źródła, że wiadomość dzienników, jakoby prezydent ministrów Wekerle podczas delegacyi w styczniu przyrzekł monarsze przeprowadzenie podwyższenia gaż oficerskich, ale wskutek stanowiska partyi niezawisłości nie mógł tego dotrzymać, jest zupełnie nieprawdziwą. Musi się stwierdzić, że Wekerle bez wiedzy kolegów ministeryalnych żadnych przyrzeczeń nie dawał i że te pogłoski są wymysłem.

Dalej stwierdza węgierskie Biuro korespondencyjne, że pogłoski w sprawie rzekomego memoryału ministra Kossutha w sprawie rokowań o odznaki wojskowe są również nieprawdziwe.

Spór włosko-turecki.

Rzym. Agencya Stefani donosi, że ambasador turecki pojawił się wczoraj u ministra spraw zagranicznych Tittoniego i dał zadowalniającą odpowiedź w sprawie żądań włoskich, a zwłaszcza odnośnie do utworzenia włoskich urzędów pocztowych w Turcyi. Wskutek tego dywizya floty włoskiej, która już odpłynęła była na wody tureckie, otrzymała rozkaz przybicia do zatoki Suda.

Konstantynopol. Wskutek groźby wysłania eskadry włoskiej do Turcyi zawiadomiono wczoraj tutejszego ambasadora włoskiego o pozwoleniu utworzenia — jak żądano — pięciu urzędów pocztowych.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Baczność towarzysze krakowscy! Do komitetu majowego przyjmują wpisy dyżurni wszystkich organizacyj, oraz komitety podmiejskie.**
* **Baczność malarze II. gr. w Krakowie.** Poufne zebranie odbędzie się dnia 22-go kwietnia. Na porządku dziennym sprawy ważne. O liczny udział prosi Zarząd.
* **Wiedeń.** Stowarzyszenie postępowej młodzieży polskiej „Spójnia“ w Wiedniu podaje do wiadomości kolegów i koleżanek, iż lokal stowarzyszenia mieści się obecnie na Tendlergasse 7, I. p., IX.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.**
Redaktor odpowiedzialny: **Gustaw Alojzy Titz.**
Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu“!